

NACZELNE DOWÓDZTWO W. P.
(SZTAB GENERALNY)

Warszawa, dn. 14 grudnia 1921 r.

Oddział II Informacyjny

6619/2

Nr 57167 / II. B.W.4

Do

Adjutantury Generalnej

Belweder.

Przedkłada się do wiadomości referat KIERENSKIEGO skierowany do grupy eserowców z Czernowym na czele, która rozpoczęła pracę polityczną w R e w l u.-

Z a ł a c z n i k 1.-

W z. Szefa Oddziału II

PRZEZDZIECKI m.p.

Mjr. Szt.Gen.

Otrzymują:

1. Adjutantura Gen.
2. M.S.Z. przez Ofic. Łączn.
3. M.S. Wojsk. Oddział II Szt.
4. Sekcja Ewidencyjna
5. Attache Wojskowy przyz. P.P. w P a r y ż u.
6. Delegacja pokojowa w R y d z e.

Z a z g o d n o ś ć:

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH

ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

L: Dz 6619/2 dnia 15/12 1921 r.

Wydział



250

No.1

Korzystając ze sprzyjających okoliczności, czuję się w obowiązku zdać wam sprawę z tego co razem z naszymi wspólnymi przyjaciółmi przez te dwa lata zaobserwowałem tutaj i co robiłem.

Postaram się przedstawić fakty o ile możności obiektywnie, nie rachując się z żadnymi tendencjami i nastrojami. Myślę, że fakty te dadzą wam dostateczny materiał dla samodzielnego sądu o stanie w Europie.

Wiecej zapewne, że w końcu czerwca 1918 r. przybyłem do Zachodniej Europy, w celu przedstawienia rządowym i społecznym warstwom sytuacji w Rosji i usilnie popierać kontynuowanie wspólnych, sprzymierzonych działań wojennych przeciwko Niemcom.

W owym czasie popieranie to potrzebne było w formie wojska i amunicji. Motywowałem potrzebę tego poparcia całkiem jasno, nie mogło być mowy o żadnych nieporozumieniach. Zdanie moje wypowiedziałem zaraz po przyjeździe Lloyd-George i następnie Clemenceau i. t. d. - Brzesk-Litewski, to głęboka przerwa frontu rosyjskiego (coś w rodzaju przerwy serbskiej lub belgijskiej), ale wielkość udziału każdego sprzymierzeńca określona być musi względnie do ilości zużytej przez niego energii i to w chwili ostatecznej likwidacji wojny. Rosja dalej prowadzi wojnę, więc sprzymierzeńcy muszą ją dalej wspomagać i w tej chwili dać jej największą pomoc. Interwencja, czyli mieszanie się do spraw wewnętrznych Rosji nie jest potrzebne. -

Warunek ten, jak również i gwarancja nienaruszalności terytorjalnej Rosji posłanie pomocy zbrojnej do Rosji.

Co do wzięcia udziału w tej operacji Japonii, to: 1°) liczebność wojsk japońskich nie powinna wynosić więcej niż 1/2 liczebności sprzymierzonego korpusu ekspedycyjnego Syberyjskiego; 2°) operacjami na Syberji miał kierować najwyższy komisariat międzysojuszniczy z przedstawicielem Stanów Zjednoczonych jako prezesem, naturalnie z udziałem na równych prawach przedstawiciela Rosji. -

Towarzyszom za bardzo zahipnotyzowanym bolszewickimi wykrzykami przeciwko interwencji podczas wojny, przypominam opublikowane w listach Sadu warunki interwencji, której wtedy zadał od sprzymierzeńców Trocki.

Mozna się przekonać, że moje warunki były ostrożniejsze i surowsze.

We wszystkich rozmowach mych z działaczami państwowymi, przedstawicielami partji politycznych i zdania ogolu, podkreslałem role blokady dla Rosji, blokady, która sie rozpoczęła razem z blokadą Niemiec i była dla Rosji daleko zgubniejsza; wskutek położenia geograficznego Rosji i jej zacofania przemysłowego (wszystko to potwierdza sie), wskazywałem na decydującą rolę Rosji w 1914 r. (nad Marną), w 1915 r. (koncentrowanie sil niemieckich dla rozbicia naszego frontu umożliwiło stworzenie prawdziwej angielskiej armji w 1916 r.), w 1916 r. (drugie Karpaty - wybawienie Włoch) i 1917 r. (odwleczenie z powodu naszej akcji zaczepnej ostatecznego uderzenia niemieckiego na francuskim froncie, aż do nadejścia wojsk amerykańskich.)

Ustalono za pomocą dokumentów, że latem 1917 r. Niemcy mieli od czasu trwania wojny największą ilość wojska na naszych frontach. - Jednym słowem znając prawdziwy stosunek państw sprzymierzonych do Rosji po Rewolucji Marcowej - dążyłem do jednego celu: utrzymać dla Rosji do czasu zawarcia pokoju, należne jej miejsce wśród Państw Zwycięzkich. Zwycięstwo zaś, po przybyciu na wiosnę 1918 r. wojsk amerykańskich nie ulegało już wątpliwości o czym też i telegrafowałem do Moskwy w początkach czerwca 1918 r.

Nie myślałem nawet, by przesłanie w swoim czasie pomocy zbrojnej mogło wzmocnić i utrzymać nasz front (general Ludendorff w swoich pamiętnikach przyznaje również małe znaczenie Nadwolskiego frontu dla Niemiec).

Istotny cel walki o wysłanie do Rosji pomocy zbrojnej na naszych warunkach był, aby Clemenceau i Lloyd-George nie mieli formalnych podstaw do twierdzenia, że Rosja w końcu wojny była "neutralna" i że "straciła prawo" nie tylko na udział w konferencji pokojowej, lecz i na zachowanie swej terytorjalnej nienaruszalności. †

Jednakże taka była rzeczywistość polityka Entente'y w stosunku do Rosji w r. 1918 i ta interwencja, która wkrótce zaczęła się urzeczywistniać i przygotowania której zastałem już w pełnym biegu, leżały tylko wyłącznie w interesach Entente'y, z której Rosja była już usunięta.

Wylądowanie w Archangielsku, zjawienie się japończyków we Władywostoku nie miały nic wspólnego z tem o czem szły pertraktacje w Moskwie, a tem bardziej o tem, o co starałem się ja. - To trzeba dobrze pamiętać. Rosyjska demokracja zupełnie nie ponosi odpowiedzialności za żadne operacje wojenne sprzymierzeńców w Rosji, które oni jednak prowadzili pod hasłem pomocy dla nas. Plany tych operacji zamyslane zimą a głównie wiosną 1918 r., bez żadnych względów na interesy Rosji. Dowodem tego - angielski desant do Archan-

gielska wiozł swój własny rząd rosyjski. Znalezienie rządu samodzielnego w Archangielsku mocno się nie podobało "War Office" i zaraz z jego rozporządzenia przystąpiono do likwidacji tego rządu. To samo stało się z Dyrektorjatem na Syberji, więcej niż miesiąc przed tym faktem posłałem do Omska ostrzeżenie (niestety list ten, w którym były zacytowane nazwiska niektórych rosyjskich i cudzoziemskich uczestników tego zamachu zaginal.)

Obecnie nie czas i nie miejsce zastanawiać się nad wzbudzającymi wstrętem szczegółami zakulisowej kuchni tej interwencji i nad hanbiącą rolę w tym wszystkim rosyjskich "patryotów", którzy w rękach sprzymierzeńców, zdecydowanych już prowadzić dalej w Rosji politykę Brzescia-Litewskiego, byli takimi samymi narzędziami jak Lenin i C^o w planach Berlina podczas naszej rewolucji. Idę naprzód, aby uniknąć nieporozumień. Teraz kierunek polityczny Brzescia-Litewskiego już dobiegł kresu i poczucie potrzeby silnie zorganizowanej Rosji, jako bazy dla pokoju we wschodniej Europie, kaze naszym dawniejszym sprzymierzeńcom krancowo zmienić kierunek polityki w Rosji. Na przykład we francuskiej opinii społecznej (nie tylko w demokratycznych i radykalnych, ale i w części w umiarkowanych sferach) przestano marzyć o wielkiej Polsce, lecz sfery rządzące w Anglii jeszcze nie myśla o zmianie swej polityki Birkensfeld'a w stosunku do Rosji. Jednakże we wznowieniu naszych międzynarodowych stosunków, nie możemy się kierować, tak mi się przynajmniej wydaje, naszym dotkniętym uczuciem narodowym i jestem przeciwnikiem tej "ksenofobji", która ogarnia coraz szersze sfery rosyjskiego społeczeństwa i może bardzo nam zaszkodzić w koniecznej robocie wznowienia normalnych, kulturalnych stosunków Rosji z Europą. Wracając do przedmiotu, jesienią 1918 r. walka o wysłanie do Rosji zbrojnej pomocy, w tej formie jak my ją prowadziliśmy, była jedynym środkiem obrony interesów państwowych Rosji i jej przyszłości. Twierdzenie, że Rosja wojnę jeszcze prowadzi umożliwiało staranie się o zdobycie jej miejsca na konferencji pokojowej. W tym samym celu należałoby koniecznie przed rozpoczęciem konferencji pokojowej wykolatać przyznanie jakiegokolwiek rządu rosyjskiego, któryby nawiązał przerwana przez bolszewików ciągłość władzy rządu rosyjskiego, (z którym sprzymierzeńcy zmuszeni byłiby liczyć się chociaż na tyle aby według swego widzimisie nie rozdawali na prawo i na lewo nasze ziemie). Dlatego też w ciągu jesieni 1918 r. usilnie starałem się o przyznanie przez sprzymierzeńców Dyrektorjatu. Przyznaniu temu sprzeciwiali się rosyjscy dyplomaci wszelkich kierunków, pomagając tym zdrażliwym planom

przeciwko Rosji Clemenceau i Lloyd-George'a. Mam zachowaną korespondencję moją z Maklakowem w tej sprawie, w której odpowiadając na jego zarzuty przeciw uznaniu Dyrektorjatu, wskazywałem na fatalne skutki, które wyrze dłuższe nieuznawanie Dyrektorjatu na rolę Rosji na konferencji pokojowej; przepowiednia ta sprawdziła się co do joty.

Zawarcie zawieszenia broni z Niemcami seszło się prawie z przygotowanym w Anglii "coup d'Etat" Koczaka, o tej nieszczęsnej chwili moje zdanie co do interwencji i do uznania władzy w Rosji uległo zupełnej zmianie. Przerwałem kampanję o wysłanie wojsk sprzymierzonych do Rosji, ponieważ, wskutek zakończenia wojny, operacji takiej nie można było niczem upozorować. Zawiadomilem o tem "Labour Party" i przyjaciół francuskich, którzy działali solidarnie wraz ze mną.

Jednocześnie wystąpiłem ze stanowczym protestem przeciw Koczakowi, w przekonaniu, że jego przewrót jest jednym z lepszych środków wzmocnienia bolszewizmu w Europie. Wtedy nie mówiono jeszcze nic w sferach rządzących Entente'y o uznaniu Koczaka; na to było za wcześnie, bo dopuszczenie na konferencję pokojową nawet reakcyjnego rosyjskiego rządu nie leżało w planach Entente'y.

Muszę dodać, że aż do wiosny 1919 r. byłem sztucznie całkiem odcięty od wszelkich stosunków z Rosją, musiałem pracować, że tak powiem, po omacku (pomagał mi w tem J. Gawr. i inni), nie znając rzeczywistych nastrojów bliskich mi sfer i mas ludowych w Rosji.

Dlatego też nie poczuwałem się do prawa występowania publicznie przeciw interwencji, tembardziej, że nie wątpiłem iż w Rosji nie mają pojęcia o rozmachu tej dziwnej obrony interesów rosyjskich przez sprzymierzonych. Rozpoczęty na wiosnę 1918 r. zjazd zagranicą naszych wspólnych przyjaciół i towarzyszy wszystkich kierunków i nastrojów, potwierdził nam "starym emigrantom" potrzebę ostrożności naszej w sądach o przebywaniu wojsk sprzymierzonych w granicach Rosji.

Od tego czasu - t. j. wiosny 1919 r. kończy się okres naszego kompletnego odosobnienia (delegacja P.S.R. przyjechała w końcu listopada, ale, ponieważ siedziała ona bardzo długo w Skandynawji, więc nie mogła przywieść nic nowego o położeniu w Rosji.

Wówczas to ostatecznie wyjaśniło się tragiczne położenie Rosji na konferencji pokojowej.

Rządząca urzędowa Europa otwarcie odwróciła się od Rosji, natomiast zwróciła się do admirała Koczaka; francuscy neomazowcy na czele z Longe (przeflirtowawszy beznadziejnie całą zimę z prezydentem Wilsonem, a wpięć jeszcze przed wyjaśnieniem ostatecznego rezultatu wojny leżąc u stóp Gompersa), zaraz po przeminieciu niemieckiego niebezpieczeństwa, zapomnieli o łzach wylewanych przez Koszena w Petersburgu, zapomnieli o swych "patriotycznych" głosowaniach za wojennymi kredytami aż do stycznia 1919 r., napatownie poczuli się nieugiętymi rewolucjonistami i ukłękli przed czerwoną Moskwą. Położenie międzynarodowe wogóle, a w stosunku do Rosji w szczególności stało się nadzwyczajnie skomplikowanym i zaplątanym..... W maju 1919 r. musieliśmy jako członkowie Konstytuanty wystąpić publicznie razem z innymi grupami politycznymi w sprawach rosyjskich i ogłosić znane wam wezwanie (t.zw. "Manifest Kierenskiego").

Niedawno dowiedzieliśmy się, że C.K.P.S.R. zapewne obalamucony przez kogos, wydał kilka miesięcy temu "postanowienie wyjaśniające" z powodu tego Manifestu. My wszyscy, którzy podpisaliśmy dokument ten jednogłośnie protestujemy: 1°) nikt nigdy nie tylko nie starał się uzurpować władzy C.K. zagranicą, ale nikt o tem nawet nie myślał; 2°) żadnej grupy, którą postanowienie C.K. musiałoby rozwiązać, nigdy nie było. Wszystko to jest czczym wymysłem. Czuliśmy się w obowiązku zebrać naokoło siebie większą ilość rosyjskich organizacji i wystąpić przed światową opinią społeczną (a wtedy rzeczywiście całą światową opinią społeczną miała w Paryżu swych przedstawicieli, zebranych koło konferencji pokojowej) z głośnym twierdzeniem, że oprócz Rosji reakcyjnej, oprócz zakupionej przez bolszewików prasy i ich zagranicznych popleczników, jest jeszcze inna Rosja, inny demokratyczny, socjalistyczny kierunek protestujący przeciw wszelkiej dyktaturze, nie przyznający państwu obcym prawa uznawania władzy dyktatorów, opierających się na czerwonych lub też białych bagnietach.

Orzekliśmy, że pomoc materialna (nie dla prowadzenia wojny domowej) należy dać tylko takiemu rządowi, który nie zwlekając przystąpi do wprowadzenia w życie demokratycznego ustroju państwowego i uzna suwerenność ludu. Wówczas jeszcze nie mówiono poważnie o uznaniu rządu bolszewickiego i nasz Manifest spadł jak bomba na kohortę koleżkowców, którzy się już przygotowywali do radosnego powitania uznania przez Europę "głównego wielkorządcy".

Nie bez przyczyny podjęli "rosyjscy patryoci" taki krzyk, że panika ogarnęła niektórych z tych, którzy podpisali dokument (zredagowany przez agentów bolszewickich).

Zalujemy was i jesteśmy oburzeni na tych, którzy korzystając z waszej zupełnej nieswiadomości tego, co się w Europie dzieje, przedstawili wam sprawę Manifestu w sposób przekrecony i mylny.

Upewniam was, że dokument ten odegrał w oczach Europy może nawet decydującą, przelomową rolę w orjentacji kulturalnej opinii społecznej Europy w stosunku do Rosji. O tem, co się działo w Paryżu od czerwca 1919 r. do maja 1920 r. (t.j. w czasie mojej nieobecności) szczegółowiej was poinformują inni towarzysze. Zresztą wiecie już zapewne o powstaniu Muszę wyznać, że wskutek zawziętości sprzeczki, oba kierunki trochę przesadzają wielkość i ważność różnicy zdań.

Jestem głęboko przekonany, że głównej przyczyny różnicy zdań należy szukać w psychologii, temperamencie, w większej lub mniejszej zdolności decydowania się na nagłą zmianę taktyki postępowania i.t.d. Sądzę z własnego doświadczenia, bo latem i jesienią 1919 r. nawet ci, którzy później tworzyli podparcie partji "Pour la Russie", nie mogli się zdecydować do wystąpienia z nami i londyńskimi przeciw Denikinowi, z żądaniem zdjęcia blokady.

W teraźniejszym chaosie, po przeżyciu tego wszystkiego, wśród rozmyślań o niemożliwości naprawienia popełnionych w ostatnich czasach omyłek, tak jest zrozumiała i naturalna, ponura ostrożność w taktyce, często może za silną drażliwość i chorobliwe niezdecydowanie. Nie można za to sądzić i oskarżać. Na odgłosy chorobliwych starań na tym gruncie nie trzeba zwracać uwagi, bo z rozwijaniem się faktów i rozjasnieniem się horyzontu, zmienia się i psychologia, i teraz pracujemy już razem choć z częstymi jeszcze przerwami, ale te wskrzeszenie rozpadającej się partji trzeba podtrzymać i wzmocnić.

A.K.

Praga, dnia 18. IX. 1920 r.

Za zgodność tłumaczenia.



No. 2.

O TERAZNIEJSZEJ SYTUACJI W EUROPIE.

Być może nie zawsze potrzebnym jest mówić i pisać publicznie, lecz niezbędnym jest widzieć rzeczywistość w jej prawdziwym świetle, bez wszelkich upiększeń, a to w celu uniknięcia błędów i wyznaczenia z większą pewnością swojej linii taktyki. Sędząc z rozmów z towarzyszami przyjeżdżającymi z Bolszewji i z wrażenia jakie oni na nas wywarli, jesteśmy zdania, że codzienne czytanie bolszewickiej "makulatury" i brak przekontrolowanych wiadomości bezwiednie wpłynęło na wasze "mentalité". A mianowicie, towarzysze ci przyjeżdżają do Europy w głębokim przekonaniu, że burżuazyjny zachód jest w "agonji", że położenie ekonomiczne tutaj mało różni się od rzeczywistości rosyjskiej, że aprowizacyjne trudności i drożyzna w miastach zbliżają się do norm rosyjskich przy końcu wojny, że tłumy są w nędzy, głodzie i że cała "burżuazyjna" Europa wstrząsa się w przedśmiertnych konwulsjach z powodu zbliżającego się narodowego ruchu typu bolszewickiego. Sumienie nakazuje mi dzień po dniu w ciągu dwóch lat śledzić uważnie za życia w Europie, dowiedzieć mi, że przedstawienie Europy z punktu widzenia bolszewickiego nie odpowiada rzeczywistości. Czy to się wam będzie podobać, czy nie jest to inna rzecz, lecz świat kapitalistyczny, jako baza obecnego kulturalnego europejskiego i amerykańskiego świata, chociaż poddał się w ciągu wojny znacznym zmianom, lecz w rzeczywistości jest niewzruszony.

Starej, przedwojennej Europy niema. Ustrój gospodarczy tutaj, przechodzi z punktu widzenia obiektywnego nauki wielce zajmujący rewolucyjny proces. Kolosalne przejście materialnych bogactw od jednej warstwy społeczeństwa do drugiej, przecenienie oddzielnych kategorii wygod ekonomicznych, upadek pieniężnego systemu, który się zdawał niewykonalnym (waluta złota), nowa a prawidłowo mówiąc nieoczekiwanie powstała decydująca rola chłopstwa, wskazująca linię rozwinięcia się życia socjalnego, niebywale zorganizowanie się, siła polityczna robotniczych klasowych organizacji - wszystko to są nowe i ciekawe w swej treści objawy i faktory, wpływ których ze względu na polityczną i gospodarczą strukturę kulturalnego świata, powtarzam jeszcze raz będzie w rzeczywistości rewolucyjny. Lecz rewolucja ta niema nic wspólnego

z prymitywnym buntem, który pod nazwą "socjalnej rewolucji" komunisti domowi starają się beznadziejnie narzucić Europie.

Gdy w roku 1918 przybyłem do Anglii i zaznajomiłem się z życiem i psychiką jej mas, przyszedłem do stanowczego przekonania, że Lloyd-George i inni państwowi działacze nigdy nie bojąc się u siebie bolszewizmu - mieli słuszną. Takie spostrzeżenie zrobiłem we Francji. Mianowicie, w Anglii klasa robotnicza najsilniej zorganizowana i politycznie najwięcej dojrzała do władzy, ponieważ tu wcześniej może jak gdzieindziej kierująca rola w państwie przejdzie do "Labour Party", dlatego też nawet podobieństwo bolszewizmu jest wykluczone.

Wogóle, śledząc za rozpowszechnieniem bolszewizmu trzeba będzie ustanowić dokładne, socjalistyczno-polityczne prawo, które w Maksymowskiej formule będzie brzmiało: wpływ bolszewizmu odwrotnie proporcjonalny do stopnia przemysłowo-kapitalistycznego rozwoju danego państwa, lub też, wpływ bolszewizmu odwrotnie proporcjonalny do profesjonalnej organizacji masowego zeznania i politycznej dojrzałości robotniczych mas danego państwa.

W języku państwowego prawa powiemy: wpływ bolszewizmu jest tym silniejszy, czem więcej ustroj danego państwa zbliża się do policyjnego absolutyzmu, jak Austria, Węgry, Słowacja, Bułgaria, poniekąd Polska. Zapytacie się zapewne jak objasnić zapal partii socjalistycznych Zachodniej Europy do bolszewizmu i III Internationalu, jak tłumaczyć wojny domowe w Niemczech, periodyczne wybuchy Maksymalistycznego ruchu robotniczego we Włoszech, próby strejków ogólnych we Francji i.t.d. W Niemczech i we Włoszech proces ekonomicznego wyczerpania państwa, dochodził w roku 1918 prawie do tego samego stopnia jak u nas w roku 1917. Jeżeliby w listopadzie 1918 r. wojna nie skończyła się, a tym samym nie zakończyła się blokada, to prawdopodobnie w Niemczech tak jak i w Rosji zacząłby się proces kompletnego rozpadu ekonomicznego i rozkład państwa. Listopadowe zawieszenie broni uprzędziło ten wybuch, zmniejszyło tempo rozpadu, a tym samym światowy proces zniszczenia ekonomicznego dobra zamienił się w proces powiększenia się tegoż dobra. Państwa, które do tego momentu przejściowego nie podległy wybuchowi - były uratowane. Stawka postawiona na socjalizm biedoty została przegrana na zawsze w Europie Zachodniej. Bez względu na następstwa czteroletniego wojennego ekonomicznego wyczerpania i wyteżenia dawały i dają się we znaki w całym szeregu procesów, które na zewnątrz a w szczególności zdaleka przypominają odrębne etapy tej "Pugaczowszczyzny", która u nas przyjęto nazywać "socjalną

rewolucja". Ale tu socjalny proces rozwija sie w zupełnie innym zdrowym kierunku. Co sie zas tyczy kierunku bolszewickiego niektórych socjalistycznych partji, to ten zapal najczesciej bywa symptomatem ich slabosci i skutkiem ich dazenia przystosowania sie do nastroji jezeli mozna sie tak wyrazic, robotniczej ulicy. W danej chwili sytuacja ta jest nie do zaprzeczenia. W Anglii, gdzie solidarnie ze swoja wystepuje jako wrog bolszewizmu Lenina i C°, nikt oprócz marnych grup inteligencji, związkow mlodziezy robotniczej, przekupionych indywiduow do liczby swej zaliczyc nie moga. We Francji na gruncie bolszewizmu obecnych kierownikow ". " nastapil kompletny rozlam między partja a kl klasa robotnicza w osobie Lecz i w samej partji, tak slepe zachwycajacej sie Moskwa jeszcze wczoraj ludzie, jak wypowiadaja sie przeciw podporzadkowaniu sie dyktaturze Lenina. Tu albo partja nie wejdzie do III Internationalu, lub tez nastapi rozlam nastepstwa ktorego odrodza partje i zbliza ja znow z socjalna-demokracja. Należy wziąć pod uwage, ze wpływy partji obecnie sa nikle, a odwrotnie socjalni - demokraci w Niemczech są silni jak nigdy, ekspermentysci sa rozbici, w Niemczech wpływ spartakowcow zostal zredukowany do zera, a w partji niezaleznych wiekszosc idzie za Kryspenem, ktory powrocil z Moskwy jako zdeklarowany przeciwnik metody Lenina. Nawet przedstawiciele niemieckich komunistow, ktorzy niedawno powrocili z Moskwy wypowiadaja przeciw III Internationalowi w jego obecnej formie. W Szwajcarji C.K.S.R.D.P. zdecydowal sie przepatrzec swoje postanowienia o wstapieniu do III Internationalu. W Austriji Otto Bauer a nawet i Fryderyk Adler zaczęli wystepowac razem z wiekszoscia swej partji przeciwko Moskwie. Nawet we Wloszech, gdzie cięgla sklonnosc mas robotniczych do lekkomyślnego anarchizmu robi dostatecznie silnym stanowisko socjalistycznej inteligencji kierunku bolszewickiego, nawet tam, jak twierdza objektywni, powaznie myslacy obserwatorzy, dojrzewa przelom w partji, szczególnie w S.D.G. Obecnie po dokonanych odkryciach przez angielska delegacje szwedzkich "niezaleznych" i niemcow robotnikow, ktorzy w panicznym strachu uciekli z Rosji, nastepuje a nawet juz nastapil ostry przelom w pójeciach obecnej demokracji; nastapil moment dla wysuniecie jak najjaskrawiej naszej koncepcji rewolucji i socjalizmu, koncepcji w ktorej powinny harmonizowac socjalna sprawiedliwosc z rownoscia polityczna, hegemonia mas pracujacych z wladza narodowa, preorytet pracy z dżienaruszalnoscia praw czlowieka, jako takowego.

Jak tylko co pisałem, większość socjalistycznych partji świadczy po większej części o ich pełnej politycznej niedoleźności, ten upadek wpływu starych socjalistycznych partji ściśle jest związany z drugim charakterystycznym objawem, na który muszę zwrócić specjalną uwagę, wzrostem organizacji i politycznego wpływu zawodowo-klasowych robotniczych związków. Angielski trade-unionizm, który się wyrzekł swojej przedwojennej apolityczności, staje się jakby typem robotniczego, a może nawet w ogóle demokratycznego ruchu Zachodniej Europy. Mozna powiedzieć, że Europa nie chce odrazu "skoczyć w socjalizm", a idzie ku niemu przez "trudowizm" (?). Rzeczywiście wojna wciągnęła w politykę i wysunęła na przed sceny życia państwowego dziesiątki milionów pracujących. Miliony te podczas wojny poczuły jak nigdy swoje prawo na współdziałanie w rządzeniu państwem, zrozumiały co kosztowało ich niebranie udziału, jak przed wojną w sprawach "wyższej, międzynarodowej, wojennej polityki". Chcą oni zastosować do swoich potrzeb państwowy aparat, wziąć go pod rzeczywistą kontrolę dla uniknięcia wszelkich katastrof. Tego bezwzględnie pragną i dopną masy, które przed wojną nie liczone się nigdy i nigdzie. Lecz tłum nie jest rewolucjonista, nie żyje on doktryną, nie idzie on konsekwentnie po określonej, w szczególności skrajnej linii. On robi wszystko za mało ziemskim, lecz dla siebie pożytecznym i potrzebnym. Jestem zdania, że przyswojenie sobie przez miliony ludzkich istot podstawowych praw socjalizmu i form politycznego myślenia i działania, jest nową formą budownictwa państwowego i przekształca się w swego rodzaju "trudowizm". Może was szokuje samo słowo "trudowizm". Nie chodzi mi o to słowo, chce tylko odkryć przed wami istotę nadzwyczajnie interesującego procesu, który bardzo zbliżony jest do naszego pojęcia o najbliższym przejściowym stadium rozwoju socjalnego od zupełnego kapitalizmu do socjalizmu. Pracująca demokracja może w najbliższym etapie rozwoju państwowego, w który wstąpiła rewolucja marcowa a za nią i cała Europa (?). Mogłbym przedstawić dużo dowodów potwierdzających te moje obserwacje, ale niestety nie mam czasu, w każdym bądź razie jakimby nie był pogląd wasz na teraźniejszość i przewidywania na przyszłość, powinniście sobie uprzytomnić niezbity fakt, że zbolszewizowanie Europy Zachodniej nie grozi, że żadnej rewolucji socjalnej w rodzaju Lenina nie może być tu i wszelkie szumne doniesienia waszych rządowych mówców i oficjalnej prasy są kompletnym szantazem.

Rzeczywiście wszystkie, nawet najwięcej nieprzyjazne bolszewikom socjalistyczne partje i radykalno - burżuazyjne robotnicze organizacje bezustannie i bardzo aktywnie nie walcza przeciw blokadzie, wszelkim interwencjom i wzbraniają wysyłanie broni przeciw władzy sowieckiej i.t.d.

Bolszewicy tłumaczą sobie te agitacje jako akt kompletnej z nimi solidarności. W rzeczywistości zaś wszystkie wyżej wymienione partje i grupy stoja na tym samym punkcie widzenia w sprawie blokady i interwencji. Uważają one, że polityka reakcji jaka prowadzi Entente'a tylko wzmacnia bolszewików, paralizując wszelką demokratyczną i rewolucyjną akcję przeciwko nim jak w samej Rosji, tak i zagranicą. Przesyłam wam bardzo charakterystyczny artykuł Filipa Snojdena, zamieszczony w pierwszym numerze naszej Prazskiej gazety. Ten artykuł bardzo dokładnie odzwierciedla zdanie 99 % robotniczej i radykalnej demokracji w Anglii. My wszyscy, którzy przestudjowaliśmy psychologje demokratycznej i robotniczej Europy z obecnych dni, chcemy wam wpoić uczucie pewności jakie mamy co do upadku bolszewizmu w międzynarodowej skali.

Chcemy żebyście się w nieludzkiej okropnej sytuacji czuli niewzruszenie silnymi w walce z bolszewicką tyranją i demagogją.

Historyczny proces przeciw nim i za nami - idee rewolucji marcowej prawdziwej spadkobierczyni 1789 - 93, 1871 r. zatryumfuje prędzej aniżeli o tem myśla i stworza, złączone z nowym prądem demokracji europejskiej, jedyny silny potok oswobodzenia pracujących mas i wskrzeszenia prawdziwej swobody człowieka. Tutaj na Zachodzie już się wyczuwa niezbedność tego zlania się. O ile ciężkim było nasze stanowisko w demokratycznej Europie w 1919 r. o tyle teraz z każdym dniem robi się ono łatwiejszym, a praca nasza bardziej wydajna. Dopoki zawdzięczając chińskiemu murowi blokady, reakcyjnej interwencji i sprytnej stylizacji przed Europa Moskiewskiego komunizmu, stosującego się do kulturalnego, ciągłego Europejskiego Marksyzmu dopoki bolszewizm przedstawiał się tutaj jako wola większości rosyjskiego włościanstwa i robotników, dopoki wierzyli tutaj, że tyranja Lenina jest rzeczywiście sowiecka władza, nowa i najbardziej ulepszona forma demokracji dopoki to wszystko było nasza zastrzona pozycja na dwie strony - ani Lenin, ani Koczak - łatwo i z radością było przyjmowane w jej drugiej części - lecz pozostawało zupełnie niezrozumiałym w pierwszej. Żadne nazwiska nawet najwięcej lewe (Martow, Czernow), żadne delegacje, żadne dokumenty nie mogły wyjaśnić Zachodowi sytuacji, wytłumaczyć rzeczywistą reakcyjną rolę bolsze-

wizmu nietylko dla Rosji. Jedni najwiecej przejeci bolszewicka propaganda (nie mowiac o Kuprinych) uwazali cala rosyjska demokracje za kontrrewolucje. Inni w nieprzyjeciu Lenina przez nas widzieli osobiste i partyjne niesnaski, niezgode miedzy rosjanami, w ktora cudzoziemcy nie powinni sie wtracac. Jeszcze inni starali sie byc posrednikami, byli i tacy, ktorzy rozumiejac w zupelnosci istote bolszewizmu, jednakze nie mieli odwagi, w strachu przed ulica, wystapic otwarcie przeciwko niemu i oczekiwali zmiany sympatii nas. To byl najwiekszy blad, ewentualnie wina II Internationalu. Prowadzil on za chytra polityke, dyplomatycoval, "chikzelil", aby zyskac czas. Nie podtrzymywal on ani moralnie, ani technicznie, ani mienszewikow, ani eserow w chwili potrzebnej; zapomnial on nawet wciagnac w 1918 i 1919 r. do swych przygotowasznych komisji Eserow i Esdekow; byl on zupelnie pasywnym do naszej agitacji, ze by wyslac do Sowieckiej Rosji miedzynarodowa, socjalistyczna komisje ankietowa. i. t. d. Jednakze postawa P. S. R. wzgledem II Internationalu nie calkiem odpowiada obiektywnemu stanowi rzeczy w Europie i , nie biorac pod uwage tendencja ruchu robotniczego na Zachodzie, nie zupelniprawidlowo ocenil role, ktora grac beda w najblizszym czasie elementy II Internationalu. Na nas wszystkich ogloszenie rezolucji ostatniego zjazdu w Bernie zrobilo ogromne wrazenie nie tylko z racji polityki ogolnej i taktyki, ale i dlatego, ze zdanie to Centralnego Komitetu, z dodatkiem, ze zagraniczna delegacja jest tego samego zdania, bylo dla nas wszystkich z wyjatkiem samej delegacji kompletna niespodzianka. I to nawet jeden z czlonkow delegacji Rubanowicz wyrazil sie, ze nie wie na jakim zdaniu delegacji opiera sie lub moze sie oprzec Centralny Komitet. Naogol stosunek czlonkow P. S. R. z jednej strony tutaj, a z drugiej do delegacji nie jest normalnym i na przyszlosc nie moze byc dopuszczalnym. Jest to zdanie nas wszystkich (Minora, Zinowjewa, moje, Rudniewa i. t. d.). Zagranica jest duzo czlonkow P. S. R., prowadzimy czesciowo wszyscy razem, czesciowo w grupach silniej zwiazanych dose duza robote polityczna, ktora ciagle sie rozszerza i rozwija.

Nacdwrot delegacja, z wyjatkiem B. B. Suchomlina i potroche mieszkajacego stale w Paryżu Rubanowicza, sklada sie z ludzi odsunietych od roboty i odosobnionych.

Tak nawet nadzwyczaj zdolny, rozumny, obiecujacy na przyszlosc W. W. Suchomlin nie moze jednak pretendowac o role czlowieka dzialajacego w stosunku do nas, jako instancja najwyzsza, kontrolujaca, a nie doradcza.

Podaje jeszcze raz nasze wspólne zdanie. Musimy dać możność wszystkim członkom partji, znajdującym się zagranicą, stworzyć, wylonić z pośród siebie komitet, któryby miał moralne i formalne prawo przedstawiać nas w Rosji i musowo ująć rolę delegacji w ramki li tylko informacyjne i pośrednictwa między Europą Zachodnią i Rosją, odjawszy jej prawo narzucania nam i wam bez kontroli i apelacji swego subiektywnego zdania.

Jakie znaczenie może mieć dla ludzi wszechstronnie uświadomionych, znajdujących się w samym warze życia politycznego Europy, zdanie oderwanego od całego świata C.K., składającego się z wybranych podług swego widzimisie naszych towarzyszy, zdanie, waga i obiektywizm którego my tu daleko lepiej znamy niż wy tam. Przejdziemy do roboty terazniejszej. Nasze tutejsze zadanie jest to pomaganie wam wszelkimi środkami i sposobami, jakie tylko są w naszej mocy, współdziałanie wszystkim socjalistycznym i konsekwentnie demokratycznym (włocziarskim i kooperacyjnym i inteligentnym) siłom w ich walce za wyzwolenie się od czerwonej i białej reakcji; obznajomienie Europy Zachodniej z rzeczywistym stanem rzeczy w ~~XXXXX~~ Rosji. W tej chwili budujemy o ile możności doskonały i do działania przygotowany aparat robotniczy, za pomocą którego można byłoby jaknajprędzej dojść do najglówniejszego celu, a mianowicie do zniesienia tyranji bolszewickiej, paralizując jednocześnie próby reakcji zagarnięcia w swoje ręce władzy. Nie wierzymy w ewolucyjne ich życie i przekształcenie bolszewizmu. Nie frontowa jednak wojna wewnętrzna, a wewnętrznym rewolucyjnym ruchem mamy zamiar oswobodzić Rosję od tyranji. W kwestji programowych i taktycznych hasel jestesmy nadzwyczaj ostrożni, przypuszczając, że w ostatnich 3-ach latach powstały w kraju tak podstawowe ekonomiczne i polityczne zmiany, że tylko po dokładnym zbadaniu na miejscu sytuacji można nakreślić ostateczną taktyczną linię postępowania. Na tym punkcie nasze zamiary zeszły się całkiem z waszym zdaniem, które przywiezł z Moskwy N.P.B.

Ostrożność waszą co do kwestji agrarnej szczególnie nas zastanowiła.

.....

w interesie sprawy wydajemy już gazetę codzienną w Pradze (będziemy starali się przemycać ją do Rosji), francuski informacyjny biuletyn w Paryżu (zreformowane "Pour la Russie") miesięcznych poświęcony głębszej dyskusji nad in-

teresuującymi nas sprawami.

Przedko rozpoczniemy wydawnictwo agitacyjno propagandowe. O reszcie nie uważam za odpowiednie pisać. Zadanie mamy przed sobą ogromne, a siły i środków bardzo mało. Usilujemy zaprzędz do pracy wszystkich kogo tylko możemy, dochodząc do porozumienia w rzeczach większej wagi, a pozostawiając w szczegółach dość szeroka autonomję dla wszelkich odcieni i nastrojów. Jesteśmy zdania, że obowiązkiem naszym jest w jaknajsilniejszym stopniu powiększać, zbierać i skierowywać w jeden punkt całą rewolucyjną, rzeczywistą demokratyczną energję. W naszym przekonaniu tym sposobem najlepiej pomagamy potrzebom kraju. Od was oczekujemy podtrzymania moralnego, przesyłania jaknajczystszych wiadomości, a w miarę możliwości i ludzi i wskazania co wam potrzebnym jest do spełnienia technicznej roboty. Mam nadzieję, że ta pierwsza próba bezpośredniego komunikowania się z wami uda mi się i że komunikacja ta się ustali. Przesyłam wam braterskie pozdrowienie i ściskam tych, którzy mnie pamiętają. Wszyscy towarzysze i przyjaciele serdecznie ściskają was i z niecierpliwością oczekują wiadomości.

A.K.

Praga, dnia 17 września 1920 r.

Za zgodność tłumaczenia.

Doświadcki
pkw

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

3764